

Zagrożenia w Nadmorskim Parku Krajobrazowym

PRZYRODA JESZCZE TU ŻYJE, ALE...

Aldona Zyśk

Do Władysławowa i okolicznych miejscowości nadmorskich przyjeżdżamy tuż przed sezonem, wkrótce zjawia się tu tysiące ludzi, którzy chcą wypoczywać nad Morzem Bałtyckim.

Jesteśmy na terenie utworzonego w 1978 roku Nadmorskiego Parku Krajobrazowego. To chroniony obszar lądowo-morski, ponad połowę jego powierzchni stanowią wody Zatoki Puckiej. Część lądowa Parku obejmuje wąski pas

części nie ma możliwości wejścia, ogrodzenia wchodzą bowiem w morze. Nie myśli się o przyszłości, nie bierze pod uwagę faktu, że takie zabudowywanie, zagracanie wręcz brzegów morza i Zatoki, psuje piękny krajobraz, niszczy przyrodę,

– Pomiędzy Władysławowem a Chałupami znajduje się osiem kempingów, funkcjonują od lat 70. Początkowo tylko w niewielkim stopniu obciążały środowisko, niestety, od lat 90. nastąpiła ogromna eskalacja ich działalności, a tym samym wpływu na środowisko przyrodnicze – mówi Małgorzata Mizgalska z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku, wcześniej pracownik Nadmorskiego Parku Krajobrazowego.



Przyczepy kempingowe ustawiane są zbyt blisko brzegów Zatoki.

wybrzeża morskiego, ciągnący się od Białogóry po Półwysep Helski oraz zachodnie brzegi Zatoki Puckiej od Władysławowa do Mechelinek.

Niestety, mimo że tereny wokół Zatoki Puckiej chroni nie tylko status parku krajobrazowego, a także sieć Natura 2000 – i to zarówno z dyrektywy ptasiej, jak i siedliskowej – z ochroną cennych walorów przyrodniczych jest źle.

– Trwa zagospodarowanie i zagradzanie plaż, na niektóre ich

*największą wartość tego terenu. Jeszcze wciąż ta piękna przyroda żyje, ale ostatnie lata to niesamowita jej degradacja – mówi Jaro-
sław Jaszewski, dyrektor Nadmorskiego Parku Krajobrazowego. Dyrektor Jaszewski musi w ostatnich latach wiele czasu poświęcać na walkę z inwestorami, którzy delikatnie mówiąc na tym chronionym terenie dopuszczają się wielu przestępstw przeciwko środowisku, najwięcej na sumieniu mają właściciele i dzierżawcy kempingów.*

Jak już wspomniałam, teren ten objęty jest też ochroną w ramach sieci Natura 2000, znajduje się bowiem na liście (w ramach dyrektywy siedliskowej) projektowanych obszarów Natura 2000 opracowanej przez ministra środowiska. Do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia obowiązują tu przepisy takie jak dla siedliska naturalnego. Zabrania się więc podejmowania działań mogących pogorszyć stan siedlisk przyrodniczych oraz gatunków roślin i zwierząt, dla których ochrony został wyznaczony dany obszar Natura 2000. Na terenie kempingów występują cenne siedliska przyrodnicze chronione na podstawie dyrektywy siedliskowej: duże płytkie zatoki, inicjalne stadia nadmorskich wydm białych, kidzina na brzegu morskim (kidzina, czyli wyrzucane przez wodę martwe szczątki roślinne, np. gło-
ny, rośliny naczyniowe, jest to miejsce bytowania dla wielu organi-

zmów), lasy mieszane na wydmach nadmorskich, bagienne solniska nadmorskie. Niestety, siedliska te są systematycznie niszczone.

Wcześniej brzegi wokół Zatoki miały charakter niski, zalewo-

gach Zatoki Puckiej. Obecnie brzeg Zatoki Puckiej jest porośnięty szuwarem trzcinowym jedynie na długości nieco ponad 6 km – mówi Małgorzata Mizgalska.

Niszczenie trzcinowisk to tak-

przed abrazją – rozmywaniem, a także rozwiewaniem. Trzciny bardzo dobrze znoszą falowanie, a nawet trwale podtopienie. Zniszczone w znacznym stopniu są zdolne do samooodtwarzania. Dlatego też trzcinowiska stanowią idealną, naturalną ochronę brzegów zatoki.

– *Trzcinowiska nad Zatoką Pucką mają charakter unikatowy w skali kraju, są jedynymi występującymi nad akwenem morskim. Są to zbiorowiska o innym charakterze niż trzcinowiska na akwenach słodkich czy wystłozonych, takich jak Zalew Wiślany czy Szczeciński. Ochrona każdego fragmentu tego zbiorowiska jest ważna – mówi Jarosław Jaszewski.*

Niestety, mimo zawiadomień o procederze niszczenia trzcinowisk sprawą nie zainteresował się Urząd Morski w Gdyni, odpowiedzialny za te tereny.

Urząd ten nie wykazuje też zainteresowania innym groźnym procederem uprawianym na tym obszarze.

– *W ciągu ostatnich dziesięciu lat nastąpiło znaczne nadbudo-*



Tak naturalnie ukształtowany brzeg. porośnięty szuwarem. Zdarza się coraz rzadziej...

wy, naturalnie obrośnięty szuwarem trzcinowym. Takie brzegi były tu powszechne jeszcze 10 lat temu, teraz trudno je zauważyć.

– *Nadzatokowy szuwar trzcinowy ze względu na przekształcenia brzegu, wynikające głównie z nadmiernego użytkowania kempingów, jest obecnie zachowany fragmentarycznie. Tylko w okresie od sierpnia 2004 r. (czyli w okresie obowiązywania rygorów ochronnych obszarów Natura 2000) zniszczeniu uległy trzcinowiska na 200 m brzegu. Zniszczenia dotyczą kempingów Ekolaguna i Chałupy VI – mówi Jarosław Jaszewski.*

Z danych zebranych przez Park wynika, że na kempingach w okresie od 1997 r. do 2009 r. zniszczono trzcinowiska na 1,4 km długości brzegu. Zniszczenia trzcinowisk dotyczą również brzegów pomiędzy kempingami.

– *Zniszczony szuwar trzcinowy stanowi około 20% wszystkich trzcinowisk występujących na brze-*

że zubożanie przyrody o wiele gatunków. Naukowcy zajmujący się biologią morza podkreślają, że trzcinowiska stanowią ważne miej-



...Zastępują go sztucznie usypane piaszczyste plaże.

sce rozrodu nadmorskich zwierząt, a także miejsce schronienia i żerowania narybku. W trzcinach bytują gatunki ryb chronionych, takie jak: wężyk, iglicznia, babka piaskowa. Zwarte kłaczka i korzenie trzcin wzmacniają brzeg, chroniąc go

wanie strefy brzegowej, przy niektórych kempingach nadbudowano brzeg nawet do szerokości 40 metrów. Działania zaczęły się praktycznie w latach 2000.

Dzierżawcy kempingów twierdzili do tej pory, że morze zabiera

◀ *im fragmenty dzierzawionych terenów i aby nie być stratnymi, nadsypują brzegi. Z posiadanych przez Park zdjęć lotniczych i planów geodezyjnych wynika jednak niezbitcie, że mijają się z prawdą i nie stracili żadnego terenu. Początkowo brzeg nadsypywano refulatem, który został wydobyty podczas pogłębiania toru wodnego prowadzącego do*

i jest płytko, a więc stosunkowo bezpiecznie. Są to ludzie, którzy nie wymagają wysokiej jakości usług turystycznych, mieszkają bardzo często w zdezelowanych przyczepach, których największym atutem jest ustawienie jak najbliżej brzegu, i tu mamy do czynienia z kolejnym przejawem łamania prawa. Przyczepy czy też inne obiekty nie mogą

śmiecane, co powoduje przekształcenia siedliskowe.

Dla ochrony nadmorskich klifów wyznaczono pas ochronny o szerokości 200 metrów wyłączony z zabudowy. Od 1994 roku nie powinny tam powstać żadne obiekty budowlane, bo ich budowa powoduje obsypywanie i osuwiska w klifie. Mimo zakazu powstały dziesiątki obiektów, Park zgłosił więc doniesienie o złamaniu prawa przez właścicieli działek. Niestety, to nie koniec zabudowy pasa ochronnego klifów. W ostatnim okresie jeden z inwestorów uzyskał np. pozwolenie na budowę obiektu celu publicznego na swojej prywatnej działce w strefie ochronnej, pozwolenie to wydano nieprawnie, zostało też zaskarżone przez Park. Prowadzono też wiele prac niwelujących i wyrównujących teren pasa ochronnego. Nasypywano ziemię, głązy, a nawet materiały odpadowe, także z naruszeniem przepisów.

– *Te wszystkie działania niszczą klify, osłabiają ich strukturę, mogą także spowodować zagrożenie dla przebywających na plaży u stóp klifu* – mówi Małgorzata Mizgalska.

Pracownicy Parku różnymi metodami walczą z niszczeniem przyrody.

– *Składamy doniesienia do nadzoru budowlanego, do prokuratury, do Urzędu Morskiego w Gdyni, zaskarżamy też decyzje urzędów wydawane naszym zdaniem nieprawidłowo. Przykładowo w maju 2009 roku wszczęte zostało postępowanie administracyjne dotyczące szkody przyrodniczej, jakiej dokonano na terenie kilku kempingów* – mówi dyrektor parku.

Przed nami wakacje, urlopy, chcemy je spędzać w otoczeniu pięknej przyrody, wypoczywać w lasach, na plażach naszego Bałtyku. Wspierajmy działania tych, którzy tę przyrodę chronią.

Tekst i zdjęcia: **Aldona Zysk**



Piękne nadmorskie klify są zagrożone.

Władysławowa. Później na brzegi zatoki zaczęła trafiać ziemia niewiadomego pochodzenia, prawdopodobnie z wykopów, przywieziono jej ogromne ilości. Niestety, Urząd Morski nie zauważa tych działań mimo zgłoszeń z NPK – mówi Jarosław Jaszewski.

Pracownicy Parku walczą też z prowadzoną przez dzierzawców kempingów rekultywacją tego terenu. Używany do tych działań ciężki sprzęt bezpowrotnie niszczy siedliska wydmowe, niszczone jest też roślinność rosnąca na brzegach. Teren jest też zaśmiecany przez wypoczywających na kempingach, a zarządzający nie kwapią się do sprzątnięcia.

Nad Zatokę przyjeżdżają surferzy, głównie początkujący, bo tu bardzo często wieją wiatry odpowiednio dla amatorów tego sportu

znajdować się bliżej niż 20 metrów od brzegu. Niestety, zakaz ten jest nagminnie łamany.

W Nadmorskim Parku Krajozabrazowym znajdują się też piękne klify nadmorskie, rozciągające się od Władysławowa do Jastrzębiej Góry. W 2008 roku obszar ten zwany Kaszubskie Klify trafił na tzw. Shadow List i należy go chronić jako obszar naturalny. Tym bardziej, że wszystkie siedliska występujące na terenie klifów są unikalne w skali kraju. Nietypowe warunki, czyli nachylenia, nasłonecznienie, występowanie osuwisk generują niespotykaną w Polsce roślinność. Jest to z jednej strony bardzo odporny ekosystem, bo wykształcony w ekstremalnych warunkach, ale z drugiej bardzo wrażliwy na działalność człowieka. Zagrożeń dla klifów jest bardzo dużo, są za-